

Oświadczenie w sprawie uwalniania do środowiska roślin GMO oraz żywności z udziałem
GMO w Polsce

Przygotowywanie kolejnej wersji ustawy o GMO spowodowało ponowne starcie zwolenników i przeciwników GMO. Jak słyszałem, w najbliższym czasie ma się odbyć posiedzenie Prezydium PAN, na którym ma zostać podjęte stanowisko tej najpoważniejszej w naszym kraju instytucji naukowej w sprawie GMO. Ponieważ sprawa dotyczy nas wszystkich i należy do jednych z istotniejszych problemów przyrodniczych, społecznych i ekonomicznych we współczesnym świecie uważam za swój obowiązek publicznie wyrazić na ten temat opinię.

1. Wbrew stanowisku zwolenników GMO 'tworzenie' tych organizmów nie ma nic wspólnego z selekcją prowadzoną przez hodowców siłami natury. Jest to eksperyment ewolucyjny o nieznanym konsekwencjach. Dotąd uczeni zaangażowani w naukę takie eksperymenty przeprowadzali na sobie (dość przypomnieć naszą noblistkę Marię Curie-Skłodowską czy wybitnego lekarza i biologa prof. Andrzeja Szczeklika). Nie miałbym nic przeciwko temu aby eksperymentatorzy na sobie sprawdzili wszczepianie komórek zawierających chlorofil i w ten sposób przyczyniali się do przyszłego zmniejszenia poziomu niedożywienia oraz nacisku rolnictwa na ekosystemy naturalne. Prowadzony obecnie eksperyment z GMO przypomina eksperyment z wprowadzaniem komunizmu na znacznej części populacji ludzi.
2. Eksperyment pokazuje ignorancję biotechnologów w elementarnych kwestiach teorii ewolucji i doboru naturalnego. Założenie o niezmiennym skuteczności wprowadzonych genów przeciw szkodnikom i chwastom zostało już zweryfikowane w praktyce i mamy coraz więcej danych o odpornych chwastach i szkodnikach. Można już oszacować, że skuteczność działania wprowadzonych genów w przypadku odporności na herbicydy jest nie dłuższa niż 6 lat.
3. Argumenty zwolenników GMO mówiące o zmniejszeniu chemizacji rolnictwa w wyniku wprowadzenia upraw GMO są w tym świetle również chybione a badania prowadzone przez zespół uczonych brytyjskich dowiodły, że co prawda jedne organizmy (np. niektóre organizmy glebowe) korzystają na wprowadzeniu GMO, gdy tymczasem inne, między innymi owady zapylające, zmniejszają wyraźnie swoją liczebność w pobliżu upraw GMO.
4. Wprowadzanie upraw GMO zaśmieca naszą rodzimą przyrodę niebezpiecznymi genami, które potrafią rozprzestrzeniać się wśród innych gatunków. Na razie mamy na ten temat sporadyczne informacje, jednak wobec masowego wprowadzania organizmów GMO do środowiska liczba takich doniesień z pewnością znacznie wzrośnie. W najlepszym przypadku dochowamy się nowych, stworzonych przez nas 'gatunków inwazyjnych', agresywnie konkurujących z lokalnymi gatunkami dzikimi (patrz przypadek: łośność GMO vs gatunki dzikie).
5. Wprowadzanie upraw i żywności GMO do Polski wiąże się z absurdalnym prawem narzuconym przez koncerny biotechnologiczne w USA. Zgodnie z nim właściciel

uprawy „zaśmieconej” przez pyłek z roślin GMO nazywany jest złodziejem i ponosi za wyhodowanie niezamierzonego plonu odpowiedzialność karną wobec koncernu (kradzież licencji). Z tym też musimy się liczyć przy wprowadzaniu tej technologii.

6. Problemem poza naukowym jest niski stopień przestrzegania prawa w Polsce, w tym szczególnie praw środowiskowych. Ustawa o GMO mówi wyraźnie, że każda tego typu uprawa musi być rejestrowana, a okoliczni rolnicy informowani o takiej uprawie (m. in. chodzi o zabezpieczenie upraw naturalnych przed przepyleciem, oraz o zabezpieczenie pszczelarzy w przypadku np. upraw rzepaku GMO). Nagminne łamanie tego prawa i nawoływanie do jego łamania przez urzędników ministerstwa rolnictwa i służby rolne (służby te twierdzą, że dla uprawiania roślin zarejestrowanych w krajowym rejestrze nasion nie trzeba jakoby stosować się do wymogów ustawy) gwarantuje szybkie i skuteczne zaśmiecanie środowiska przyrodniczego sąsiedztwa upraw GMO oraz konflikty wynikające z konfliktu interesów.
7. Dla przekonania się co warta jest (moim zdaniem śmieciowa) żywność GMO warto wreszcie doprowadzić do kolejnego wymogu prawnego: wyraźnej informacji na produkcie, że jest to produkt zawierający powyżej 1% GMO. To test pewny i ostateczny dla producentów tej żywności. Chowanie się za plecami porządnych producentów żywności nie przystoi naukowcom. Niech zwolennicy tegoż pozwolą nam wybrać – niczego więcej nie oczekuję także od szanownych uczonych popierających żywność GMO w naszych sklepach.
8. Nie można również nie brać pod uwagę takiego argumentu, że koncerny amerykańskie próbują narzucić nam wprowadzenie GMO ponieważ nasza żywność jest silnie konkurencyjna na bogatym rynku europejskim ze względu na swoją jakość i walory smakowe. Produkowanie w Polsce żywności GMO upodobni nas do krajów niżej od nas rozwiniętych, takich jak Chiny, Indie, Brazylia i z pewnością wypchnie nas z rynku żywnościowego preferującego produkty wysokiej jakości. Argumentem przemawiającym za prawdziwością tej tezy jest wymuszona przez koncerny skarga rządu USA do WTO przeciwko Unii Europejskiej o blokowanie wprowadzania żywności GMO na obszarze państw Wspólnoty.
9. Biorąc pod uwagę powyższe argumenty zwracam się do Prezydium PAN, aby Jej stanowisko w tej sprawie obejmowało całokształt tej skomplikowanej materii. W ferworze dyskusji nie należy zapominać o jednym. Nie wprowadzanie żywności i upraw GMO do Polski nie oznacza – jak to próbują niektórzy sugerować – zaniku badań biotechnologicznych w Polsce. Nowoczesna biotechnologia oparta o MMO (mikroorganizmy) jest u nas skutecznie rozwijana również w celu wspomaganie środowiska. Jednak te organizmy mamy pod kontrolą, a ich hodowle są dobrze zabezpieczone przed niekontrolowanym rozprzestrzenianiem się w środowisku.

Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski